

Pierwsza premiera w Dramatycznym

Brzechwa według Tomasika



Scena z próby „Brzechwałek”. Na najwyższe rejestry głosu i szczeble drabiny wspina się Jacek Dawidowicz

Fot. Robert Półkośnik

Już za niespełna miesiąc, 1 października, na dużej scenie Teatru Dramatycznego im. Aleksandra Węgierki odbędzie się pierwsza w tym sezonie premiera. Będą nią „Brzechwałki” – musical (kabaret?) dla dzieci, oparty na tekstach Jana Brzechwy. Muzykę do spektaklu napisał Janusz Butrym, autorką scenografii jest Elżbieta Oyzanowska, a rzecz całą wyreżyserował i opracował choreograficznie Jacek Tomasik. Na scenie zobaczymy Danutę Bach, Ewę Palińską i Jacka Dawidowicza.

Przedstawienie przygotowuje się z myślą o graniu go przede wszystkim na wyjazdach: – „Brzechwałki” nie wymagają żadnych szczególnych warunków scenicznych – mówi Jacek Tomasik. – Można je wystawić na dowolnej scenie domu kultury czy nawet na sali gimnastycznej.

Poszczególne utwory – oprócz specyficznego rytmu kolejnych wykonani i popisów, jakim charakteryzuje się kabaret – spaja w logiczną całość również specyficzna kolejność pojawiania się ich w spektaklu: – Na przedstawienie składa się równo dwadzieścia dwa

utwory Brzechwy – mówi reżyser. – Zostały one ustawione w kolejności alfabetycznej: każdej literze alfabetu przyporządkowany jest tytuł jednego utworu. Brakuje tylko tekstów, których tytuły rozpoczynają się na literę „U” i – z oczywistych powodów – na literę „Y”.

Spektakl pomyślany został tak, by znalazło się w nim jak najwięcej ruchu, tańca, śpiewu, recytacji: – Jedyną dłuższą „sceną mówioną” jest około dziesięciminutowy wstęp, wprowadzenie w tematykę i atmosferę sztuki – zapewnił Jacek Tomasik.

Całość nastawiona jest na możliwie pełny kontakt z widzem – do tego stopnia bliski, że dzieci chcące sprawdzić swoje możliwości wykonawcze będą mogły ze sceny wyrecytować własne lub wyczone utwory. Zapytany o powód, który skłonił go do przygotowania spektaklu z myślą o dzieciach, Jacek Tomasik powiedział: – Po pierwsze bardzo lubię dzieci, a po wtóre uważam – choć może zabrzmieć to jak truizm – że robiąc rzecz adresowaną do najmłodszego widza, trzeba często wykazać się większą starannością i włożyć więcej pracy, aniżeli w przypadku widza dorosłego.

Mimo, że „Brzechwałki” są przedstawieniem typowo dziecięcym, reżyser zapewnił, że dorośli nudzić się na nim nie będą – jego zdaniem teksty Brzechwy są klasyką, która zawsze odbierana jest z wielkim zainteresowaniem, niezależnie od wieku publiczności.

(Jer)